

Ścieki zalewają domy, Chełmiec protestuje

► Ta kanalizacja to fuszerka – twierdzi wójt

► Sąd zdecydował, że śledztwo będzie wznowione

Iwona Kamińska

„Oszukała nas banda złodziei! Ścieki zalewają nasze domy!” – takie hasła wypisali na transparentach mieszkańcy Świniarska, którzy wczoraj przyszli przed gmach sądeckiego sądu z „pokojową pikietą”, jak określił akcję radny gminy Chełmiec Paweł Bogdanowicz.

Nieformalnym przywódcą protestujących był wójt Chełmca Bernard Stawiarski. Z grupą sprzymierzeńców przybył na posiedzenie sądu, na którym miały się ważyć losy jego skargi na zawieszenie prokuratorskiego postępowania w sprawie przeciekającej kanalizacji. Z budynku sądu przy ul. Pijarskiej wyszedł z tarczą – sąd polecił wznowić śledztwo.

Problem trwa od czterech lat. Wykonana wówczas przez firmę Ekomeks ze Szczawnika kanalizacja kosztowała gminę 17,5 mln zł. Do dziś inwestycja nie została odebrana przez nadzór budowlany, ale ścieki popłynęły rurami tuż po ich podłączeniu do gospodarstw.

Kłopoty zaczęły się niemal natychmiast. Z nieszczelnej kanalizacji nieczystości zaczęły się

wydostawać do gruntu – nieopodal ujęć wody pitnej sądeckich wodociągów.

– Widziałam, jak przysypywali te rury kamieniami. Gięły się i dziurawiły. Poza tym wskutek ich wadliwego położenia wystąpiło zjawisko cofki ścieków, które zalewają toalety – opowiadała jedna z pikietujących kobiet.

Wójt Stawiarski próbował zainteresować sprawą Julię Piterę, odpowiedzialną w rządzie Donalda Donalda Tuska za walkę z korupcją. W październiku 2010 r. pikietował z mieszkańcami gminy biuro Piterę w Warszawie, ale bez większego efektu. Przekonuje, że firma ze Szczawnika nie powinna wygrać przetargu rozstrzygniętego za rządów poprzedniego wójta Stanisława Porębskiego. Przed ostatnimi wyborami gmina wystąpiła z pozwem cywilnym przeciwko wykonawcy inwestycji. Sprawa niebawem trafi na wokandę krakowskiego sądu. Właściciel firmy Ekomeks Stanisław Klimek nie poczuwa się do winy. Wczoraj zapewniał, że kanalizację wykonano zgodnie ze sztuką budowlaną i w terminie.

Śledztwo po doniesieniu wójta Stawiarskiego toczyło się niezależnie od pozwu cywilnego. Prokuratura zawiesiła je w roku 2009. Decyzję uzasadniła tym, że gmina nie wykonała na wniosek prokuratury zastępczego projektu inwestycji.

– Takí projekt kosztuje pół miliona. Aby go zlecić i przygotować, trzeba dwóch lat. Nie chcemy już czekać – mówi wójt.



Pikieta mieszkańców Świniarska koło budynku sądeckiego sądu

Sędzia, który wczoraj nakazał wznowić śledztwo, przywołał jako argument zleconą przez gminę ekspertyzę inwestycji. Jest niekorzystna dla wykonawcy.

– Cztery lata zajmowaliśmy się tą sprawą – mówi opozycyjny radny Zbigniew Leśniak. – Naszym zdaniem wina jest po stronie wykonawcy, ale i nadzór gminy nad inwestycją był od początku fatalny. Wójt, zamiast pikietować, powinien od początku dochodzić sprawiedliwości w sądzie.

Sędzia Bogdan Kijak: Złe miejsce

„W wydziałach karnych Sądu Okręgowego i Rejonowego w Nowym Sączu nie toczą się obecnie żadne postępowania karne przeciwko osobom, którym zarzucono popełnienie przestępstwa w związku z wykonywaniem kanalizacji w Świniarsku (...). Nie mają więc uzasadnienia twierdzenia organizatorów pikiety,

którzy za jeden z powodów jej organizacji podali opieszałość sądów. Wybór miejsca (...) pikiety należy uznać za nietrafny, bowiem nie ma najmniejszych podstaw do utrzymywania, by z winy sądów nie rozwiązano do dzisiaj problemów związanych z budową kanalizacji w Świniarsku”.